FUNDAMENTY

WOLNOŚĆ VS. LIBERALIZM

Redakcja · 19 września 2025

Publikujemy fragment manifestu redakcji naszego portalu „Nowy Ład. O Polsce i polskości w XXI wieku", którego premiera odbyła się w trakcie Kongresu „Wielka Polska 2.0" 27 września.

Ze wspólnotowego punktu widzenia liberalizm stanowi błąd antropologiczny, którego konsekwencje przeorały cywilizację zachodnią, prowadząc do upadku współczesnego społeczeństwa. Dzisiejsza epoka zwariowała na punkcie samorealizacji jednostki – wszystko jest w stanie jej podporządkować. Promujemy różnorodność nawet na siłę, afirmujemy każdą inność, nie zważając, że może to zagrozić spoistości wspólnoty. Jednostka jest ponad wszystkim – jej potrzeby stoją wyżej niż nawet biologiczne przetrwanie narodu. Praktycznym tego wymiarem jest globalny kryzys demograficzny, a ponadto odchodzenie od tradycji, religii, patriotyzmu.

Funkcjonalne aspekty liberalizmu, zjawiska takie, jak zanik tabu czy instytucji ostracyzmu społecznego, w krajach zachodnich już wzniosły proces rozkładu narodów na bardzo wysoki poziom – nas również to czeka, jeśli nie nastąpi otrzeźwienie. Hedonistyczny stosunek do życia, który dowartościowuje żądze, a którego popularność jest jedną z konsekwencji liberalizmu, pęta u współczesnego człowieka Zachodu naturalne zdrowe instynkty – to stanowiące dawniej znamię cywilizacji europejskiej dążenie do władztwa nad naturą – ale i pierwiastki idealistyczne. Krępuje wolę tworzenia czegoś, co wybiega ponad jednostkę. Jak pisał niegdyś Georges Sorel, „mieszczaństwo zabiło wzniosłość". Wtóruje mu Alain de Benoist, podkreślający, że w ciągu wieków ludzie oddawali życie zbiorowo za „trzy dziedziny tego, co wspólne": ojczyznę, religię i klasę – i nieprzypadkowo trudno wskazać sytuacje, kiedy większe grupy ginęłyby za wolność jednostki. W dobie rosnącego zagrożenia militarnego jest to szczególnie istotne.

> Liberalizm więc pozornie uwalnia, a tak naprawdę krępuje nasz potencjał – cóż za paradoks, że ideologia wolności jednostki czyni ją niewolnikiem własnych żądz, popędów. W praktyce liberalizm potęguje nie tylko nasz tradycyjny indywidualizm, wraz z jego najgorszymi konsekwencjami, lecz także naszą polską niemoc – nieumiejętność, a wręcz wzdryganie się przed skutecznym zawalczeniem o swoje.

Liberalizm wreszcie – i to może nawet zarzut skierowany bardziej wobec liberałów prawicowych niż lewicowych – widzi zagrożenie wolności człowieka głównie w sile państwa i instytucji podtrzymywanych jego monopolem na stosowanie przemocy. Zakłada on, że równi wobec prawa obywatele nie są w stanie ograniczać wzajemnie swojej wolności inaczej niż siłą albo podstępem. Dlatego państwo liberalne nie rozpoznaje niesymetrycznych relacji między ludźmi czy osobami prawnymi jako zagrażających samo-

stanowieniu słabszej strony. Dopóki prawo zezwala obu stronom na to samo, niezależnie od ich zdolności do danego działania, uznaje się wolność każdej z nich za zabezpieczoną. W rzeczywistości widzimy, że nie wystarczy ustalić powszechnie obowiązujących zasad o niestosowaniu agresji, rozboju czy oszustwa, by słabsi członkowie społeczeństwa mogli realizować swoją wolność w podobnym stopniu co silniejsi.

Istnieje więc potrzeba zmierzenia się z samym pojęciem wolności – wynoszonym na piedestał przez współczesny liberalny świat, ale przecież także uznawanym w wielu kręgach za rdzeń polskości. Otóż głównym problemem wydaje się rozpowszechnione dziś, mające XVII-wieczną genezę liberalne rozumienie wolności, opierające się na prawie jednostki do czynienia tego, czego tylko sama zapragnie. Należy podjąć starania na rzecz redefinicji tego terminu. Nie będziemy w tej walce sami, gdyż można się w niej posiłkować myślą potężnych umysłów reprezentujących bardzo różne, przeważnie wspólnotowe kierunki ideowe.

> Liberalizm oderwał człowieka od relacji dawniej określających jego samego – od ujęcia wspólnotowego, zakładającego, że obywateli łączy wspólny los. Ideologia liberalna widzi w człowieku wolny atom – bez związku ze swoim miejscem, bez korzeni, bez oparcia w czymś wykraczającym poza niego samego. Wspomniany już Benoist podkreśla, jak liberalna wolność, głosząc wyzwolenie człowieka ze środowiska, z „kontekstu, w którym żyje", wręcz czyni ideał z braku więzi społecznych, braku przynależności do czegoś większego.

Carl Schmitt z kolei zauważał, że liberalizm jest też ideologią antypolityczną – jego sednem jest utwierdzenie prymatu ekonomii nad polityką oraz odpolitycznienie życia ludzkiego, jego neutralizacja. Polityka to świat wspólnot, nie ma polityki opartej o same jednostki. Stąd liberalizm to świat postpolityki, odciągania będącego istotą polityczną człowieka od udziału w życiu wspólnoty, pracy na jej rzecz, a więc polityczności w sensie klasycznym.

Także mit liberalnie ujętego państwa prawa i pozytywizmu prawniczego jest wyrazem postawy antypolitycznej. W demokracji liberalnej normy prawne, zamiast być odbiciem wzorców społecznych i dążeń narodu, wyparły inne systemy normatywne – filozofię, etykę czy też regulujący życie wspólnot przez stulecia obyczaj. Wobec pluralizmu światopoglądów, prawo stanowi tu najwyższy punkt odniesienia – ważniejszy niż normy zwyczajowe czy religijne, niż racja stanu bądź obiektywy interes narodowy.

Przepis prawny zastępuje wszystkie inne wartości. Jak twierdził Sołżenicyn, „jeśli ktoś ma rację z prawnego punktu widzenia, to nie wymaga się już niczego więcej. Nikt bowiem nie może wskazać, że nie ma do końca racji, skłaniając do samoograniczenia". Państwo prawa, które jest przecież koncepcją stanowiącą jedną z podstaw naszej cywilizacji, we współczesnych warunkach liberalnych demokracji niejednokrotnie staje się parawanem kryjącym faktyczną przemoc rządzących wobec rządzonych. W potocznym postrzeganiu polskiego państwa dość powszechnie przyjęło się definiować je jako silne wobec słabych, a słabe wobec silnych. Niszczenie naszej kultury jest legalne w świetle prawa już od dawna. Iluż to w imię legalności przyzwoliłoby na sprowadzenie tu dodatkowych milionów obcych nam kulturowo ludzi?

Nie da się na tym budować wspólnoty politycznej – szczególny problem Polaków stanowi ta historyczna podatność na liberalizm, ich wolnościowe zacietrzewienie oraz indywidualizm, jak i kwietystyczna skłonność do zawierania najbardziej nawet zgniłych kompromisów w imię niechęci do poświęceń czy uczestnictwa w prawdziwym sporze. Fantazmat wolności jest także dziś dla Polaków usprawiedliwieniem dla niebrania na siebie obowiązku – podglebiem dla uprawiania tradycyjnie polskich przywar. Ideałem naszego życia wspólnotowego wciąż jest wegetacja. Wciąż preferujemy bierność ponad aktywne przekształcanie rzeczywistości według pożądanego ideału.

Wróćmy do głównego wątku tej części wywodu.

> Intuicja wskazuje, że błędem jest już samo liberalne ujęcie wolności. Klasyczne, ale również chrześcijańskie jej rozumienie zakłada, że człowiek jest częścią szerszego porządku. Za warunek wolności uznaje dyscyplinę – ćwiczenie w samoograniczeniu. Politycznym wymiarem wolności są te narzędzia, które wzmacniają w obywatelach cnoty umożliwiające rządzenie samymi sobą, orientowanie się na dobro wspólnoty. W wolności chodzi więc nie tyle o postępowanie w celu zaspokojenia swoich instynktów, co o wybieranie dobrych rozwiązań. Człowiek wolny to – w myśl klasyków – osoba umiejąca oprzeć się własnym, niskim żądzom, mająca władzę nad nimi także w wymiarze politycznym, zorientowana na realizację dobra wspólnego, nie własnych ambicji.

Opisane tu klasyczne ujęcie wolności nie stanowi konceptu anachronicznego. W kontrze do zyskującego od dawna dominującą pozycję ujęcia, nieliberalne jej rozumienia – obok już wymienionych myślicieli – prezentują w XX wieku postaci tak różne jak Nietzsche i Jan Paweł II. W antycznym duchu intepretował wolność twórca nowożytnego demokratyzmu Jan Jakub Rousseau. Widzimy to generalnie na lewicy, póki ta nie stacza się w otchłań nihilizmu. Powojenna bowiem, postmodernistyczna czy – jak uważają niektórzy – postmarksistowska Naród iii Rzeczypospolitej lewica zaczyna bowiem widzieć źródło zniewolenia człowieka już nie tylko w strukturach ekonomicznych, ale przede wszystkim w obyczaju czy języku. Postulat dekonstrukcji (w praktyce: zniszczenia) kultury jako sposób na wyzwolenie człowieka zlewa się z liberalną absolutyzacją wolności. Tak powstaje współczesna, lewicowo-liberalna ideologia wolności, skutecznie organizująca wyobraźnię mas.

> W kontrze do ujęcia liberalno-lewicowego proponujemy więc powrót do definicji klasycznych. Nie chodzi o rezygnację z wolności jako takiej, a jedynie sięgnięcie do korzeni, odarcie tego pojęcia z egoistycznej powłoki. Człowiek jako jednostka może być wolny tylko w swojej wspólnocie politycznej – w wolnym narodzie. Wolność i naród stanowią zatem pojęcia sobie bliskie, a nie przeciwstawne, jak to ma miejsce w przypadku wolności liberalnej, jeśli wyciągnąć z niej ostateczne wnioski. Jednostka nie może postawić się ponad wspólnotą, a ta ostatnia ma prawo stosować wobec tej pierwszej przymus, jeśli tego wymaga dobro ogółu.

Takie stwierdzenie może mieć dziś posmak kontrowersji – ale to tylko świadczy o tym, jak nisko upadliśmy. Przecież to zasada stara jak świat i nieobca nawet tym systemom liberalnym, w których jeszcze

nie dokonał się zupełnie proces rozkładu. Rzecz nawet nie w tym, by utożsamiać liberalizm jako taki ze złem wcielonym – nurt ten miał swoje historyczne zdobycze, pozytywne dla ludzkości osiągnięcia, a wśród samych liberałów było mnóstwo ludzi wybitnych i zasłużonych, także dla sprawy polskiej. Dziś jednak jesteśmy w stanie dokonać oceny kierunku, w jakim liberalizm podążył, ale również skonstatować, że już u jego źródeł leży dążenie do oderwania człowieka od zbiorowości. Fundamentem bowiem naszego rozumienia wspólnotowości jest uznanie, że jednostka ma obowiązki względem wspólnoty, a wspólnota może je egzekwować – co więcej, nie jest to nic złego ani strasznego. Każde poważne państwo uznaje, że takie podejście będzie istotniejsze niż osobista wola jednostki.

Opisane tu wyabstrahowanie wolności z pierwiastka odpowiedzialności za wspólnotę polityczną widzimy wreszcie w dziejach Polski, jak szeroko opisano to w rozdziale poprzednim. Widać to i dziś, w praktyce III RP, gdzie frazes wolnościowy jest na ustach każdego, a człowiek postawiony przed koniecznością polemiki z taką narracją przeważnie nabierze wody w usta. Wszak mało komu przeszłoby przez myśl polemizowanie z potocznie nawet rozumianą wolnością – a są przecież odpowiednie ku temu narzędzia, jeśli tylko pojęcia odzyskają swoje znaczenie.

Liberalizm – najważniejsze pojęcia w skrócie

Czym jest liberalizm?

Liberalizm to nurt polityczny, ekonomiczny i filozoficzny, który za najwyższą wartość uznaje wolność jednostki, a głównego zagrożenia dla niej upatruje w państwie i wspólnocie. Wyrósł z XVII–XVIII-wiecznego Oświecenia (John Locke, Adam Smith, Monteskiusz), a w XIX wieku rozwinęli go m.in. Benjamin Constant i John Stuart Mill.

Jakie są odmiany liberalizmu?

- *liberalizm klasyczny* – państwo minimalne, prawa jednostki, wolny rynek;
- *liberalizm ekonomiczny* – leseferyzm, wolny handel, ograniczona rola państwa w gospodarce;
- *socjalliberalizm* – wolność jednostki wspierana przez państwo opiekuńcze (np. John Rawls);
- *neoliberalizm* – powrót do wolnego rynku w drugiej połowie XX wieku (Friedrich Hayek, Milton Friedman);
- *konserwatywny liberalizm* – połączenie liberalnej gospodarki z konserwatywną obyczajowością.

Na czym polega krytyka liberalizmu?

Z perspektywy wspólnotowej liberalizm traktuje człowieka jak „wolny atom" oderwany od rodziny, narodu i tradycji. Carl Schmitt zarzucał mu odpolitycznienie życia i prymat ekonomii nad polityką, Alain de Benoist nazywał liberalną antropologię „błędem antropologicznym", a w Polsce liberalizm krytykowali m.in. Roman Dmowski i Zygmunt Balicki.

Czym różni się wolność od liberalizmu?

Liberalne rozumienie wolności to brak ograniczeń dla woli jednostki. Klasyczne i chrześcijańskie rozumienie wolności zakłada panowanie nad sobą, dyscyplinę i orientację na dobro wspólne – człowiek może być

naprawdę wolny tylko w wolnej wspólnocie politycznej.

Czytaj więcej o liberalizmie na Nowym Ładzie

- Dlaczego nie jestem liberałem
- Rynek nie jest bogiem. Prawicowa krytyka liberalizmu w myśli Alaina de Benoist
- Demokracja nieliberalna po polsku, czyli jak endecy oceniali liberalizm
- O tym, dlaczego liberalizm to żadna prawicowa ekonomia
- Globalny kryzys liberalizmu
- Kościół katolicki i liberalizm
- W gąszczu wrogich pojęć: lewica, liberalizm, postmodernizm

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=u1LVvhpWYNk

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wolnosc-vs-liberalizm/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć